

PISANKOWA BAJECZKA - Agnieszka Galica

Zajrzały wróbelki do kurnika i zobaczyły, że kura zniosła cztery jajka.

– Ko-ko-ko – zagdakała. – Leżcie tu cichutko.

I poszła szukać ziarenek na podwórku. Ale jajka myślały, że są mądrzejsze od kury.

Turlały się i postukiwały skorupkami, aż usłyszał je kot.

– Mrau – powiedział. – Będzie z was pyszna jajecznicą.

– Nie, nie! – Trzęsły się ze strachu jajka. – Nie chcemy na patelnię!

– Uciekajcie! – ćwierkały wróbelki. – Schowajcie się przed kotem.

– Nie dam się usmażyć! – zawołało pierwsze jajko i poturlało się przed siebie. Po chwili wróciło i zaśpiewało wesoło:

Jestem czerwone w czarne kropeczki, nikt nie zrobi jajecznicę z takiej biedroneczki.

– Co ci się stało? – pytały pozostałe jajka.

– Pomalował mnie pędzelek kolorową farbą i już nie jestem zwykłym jajkiem, tylko wielkanocną pisanką. Drugie jajko też poturlało się do pędzelka i rzekło grubym głosem:

To nie jajko, tylko tygrys, nie rusz mnie, bo będę gryzł. Teraz wyglądało jak pisankowy tygrys w żółto-czarne paski.

– Brawo! – ćwierkały wróbelki.

– I ja też, i ja też! – wołało trzecie.

Trzecie jajko wróciło całe zieloniutkie i pisnęło:

- Jestem żabką, każdy to wie. Czy ktoś zieloną żabkę zje? Nie!

Trzy pisanki były bardzo zadowolone. Czwarte jajko zbladło ze strachu.

– Pospiesz się! – ćwierkały wróbelki. – Kot idzie.

– Tylko jedno jajko? – mruczał kot. – Ugotuję cię na twardo.

Jajko ze strachu trzęsło się tak, że skorupka zaczęła mu pękać.

– Ojej, ratunku! – wołały przerażone wróbelki. – Teraz na pewno kot cię zje.

– Trach-trach-trach! – skorupka pękła na małe kawałki i... wyszedł z niej żółty kurczaczek.

Zamrugnął czarnymi oczkami i zapiszczał:

- Wielkanocna bajka, wyklułem się z jajka!

A wróbelki zaćwierkały, że „w świątecznym koszyku jest pisanek bez liku”.